



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# CONIACZKI CZĘSTOCHOWSKI

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki**

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

<p><b>CENA PRENUMERATY:</b></p> <p>Miejscowych i zamiejscowych Rokem      Rb. 8.— Półrocznie      „ 5.— Kwartalnie      „ 3.— Miesięcznie      „ 50</p>	<p><b>Adres Redakcji i Administracji</b> Częstochowa: Aleja II Nr. 58, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21. <b>Redaktor przyjmuje</b> od godz. 7-jej do 8-jej wieczorem. <b>Rękopisów redakcja</b> nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone i gory ceną, honorarjów redakcja, wypłacać nie będzie. <b>Prenumeratę i ogłoszenia</b> w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i S. Metal i S-ka Krad. Przed. 58. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metal i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Buchweits, w Warszawie Marszałkowska 120, w S. Nowow B. Stadożyk, ul. Targowa Nr. 5.</p>	<p><b>CENA OGŁOSZEŃ:</b></p> <p>Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 80 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.</p>	
<p>Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego“ w Sosnowie i Zagłębie Bągorowskie jest p. Boleław Stabczyk, ul. Towarowa Nr. 5.</p>	<p>Reprezentację „Gonia Częstochowskiego“ na Zawiercie objęła księgarnia pani Z. Hubiokiej. Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochow.“</p>	<p>Prenumeratę i sprzedaż „Gonia Częstochow.“ w Dąbrowie p. Jan Dziekan, ulica Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.</p>	<p>Prenumeratę na „Gonia Częstochowskie“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan A. Nowakowski.</p>

### W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **New-Jork** (z natury); **Przemysł rybny** (z nat.); **Zanadto łatwowierny** (komicz.). Oddział II. **Huzarska febra**; **Niegodziwy człowiek** (dramat). Oddział III. **Pszożoły i róże** (fantazja w kol.); **Dobroczynny młodzieniec** (komicz.); **Jak student został dzieckiem szewca** (komicz.).

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozy po 50 kop. Gależa 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor **B. Zarzecki.**

### Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.  
w Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

### KALENDARZYK.

10 Listopada.

Iniona chrześcijańska: dziś Andreja z Awelinu W., jutro Opieki N. M. P., Marcina.  
**Wielki słońca:** godz. 7 m. 13, saobód godz. 4 m. 14.  
**Cyło dnia:** 7 godzin 44 minut.  
**Wiedomości historyczne:** 1880. Zamordowanie ks. Aleksandra Michałowicza przez Tatarów. — 1444. Władysław Warneńczyk ginie pod Warną. — 1673. Zgon Michała Korybuta we Lwowie.

### „Kropla mleka“.

Wiedeń, w listopadzie.

Cheć się podzielić z szerszym ogółem wrażeń, jakie zrobiła na mnie wiedeńska instytucja „Kropli mleka“.

Wiem, że myśl stworzenia w Częstochowie czegoś podobnego, nie jest nową, podejmowano ją w roku zeszłym, ale wobec nawalonych projektów i gorączkowego tworzenia się różnych związków, ten został niestety odłożonym na później.  
A trudno chyba o rzecz pilniejszą. Z

chwilą, kiedy ekonomiści doszli do przekonania, że jednorazowa pomoc pieniężna więcej szkodzi, aniżeli pomaga, kiedy Curgnie, słynny przemysłowiec amerykański, wydający corocznie miliony na dobroczynność, powiedział że na tysiąc ludzi, otrzymujących jałmużnę, dla 999 lepiej byłoby jej nie otrzymać—filantropia, leżąca zarówno w naturze ludzkiej, jak i w programach socjalnych przyjęła kierunek współdziałania biednym i stałej opieki nad nimi. Mamy więc przytulki dla dzieci, kolonie letnie, kuchnie tanie i różne instytucje dla młodszych i starszych, ale jeszcze na kresach ani jednego zakładu, opiekującego się matkami dziećmi. Część zakładom, które pracują nad polepszeniem bytu niezamożnych, część społeczeństwu, które je utworzyło i podtrzymuje, ale jeżeli tyle wkładamy dla wzmocnienia słabych organizmów, należałoby też pomyśleć o tem, że pierwsze żywienie stanowi podstawę rozwoju i warmek życia dziecka.

Jak wszędzie, tak i tu statystyka jest najlepszym dowodem, więc w Wiedniu wykazuje: ogólną śmiertelność dzieci, w pierwszym roku 17 proc., dzieci żywione mlekiem zakładu 9 proc. W Paryżu na ogólną cyfrę śmiertelności 151 na tysiąc, dzieci, korzystające z opieki „Goutteleite“—42 na tysiąc. Jeżeli zastanowimy się nad tem, że rozporządzamy tylko statystyką śmiertelności, a nie możemy obrachować, ile tych źle żywionych istot wyrasta na ludzi niezdolnych do pracy, zapelniających szpitale,

przytulki, i na wszelki sposób ciężących społeczeństwu, to dojdziemy do przekonania, jak wielkim dobrodziejstwem dla biednych matek, a jak koniecznym obowiązkiem dla nas, jest stworzenie u nas podobnego związku.

Oprócz mleka dla dzieci, matki otrzymują bezpłatną pomoc lekarską i wskazówki higieniczne. Jeżeli gdzieś indziej ma to wartość ogromną, to u nas, wśród ciemnych mas, lekarze i ich pomocnicy byłiby prawdziwymi apostołami higieny i obowiązków macierzyńskich. Przemyt, według bardzo słusznego spostrzeżenia, silny wpływ ma emulacja między matkami. W poczuciu doktora odbywają się prawdziwe narady, krytyka, przegląd i porównywanie dzieci, co poparte kilku słowami pań dyżurnych więcej wpływa, aniżeli zalecenia doktora.

Wiedeński „Säuglingschutz Verein“ jest związkiem, opartym na składkach, posiada obecnie około 400 członków, egzystuje od lat 4, pozostaje pod kierunkiem profesora Escherich'a, otrzymuje subwencję od miasta i cieszy się protekcją pań dworskich.

Zawdzięczając uprzejmości jednej z nich, baronowej von Haardt, pięknej i młodej, (kładę nacisk na to), która właśnie w tym dniu była dyżurną, mogłam zwiedzić dokładnie cały zakład.

Budynek nie jest duży, na gorze mieści się biuro, poczekalnia dla matek i dwa małe gabinety dla lekarzy. Matki, zapisane w za-

48) **KARMEN.**

### DZIKUSY.

Sceny z życia robotników w porcie Odeskim.

(Dokończenie.)

Węglarz włókł się, chromając, zadyszany i ledwo nadszając za swoim towarzyszem. Nie oglądając się, szedł z powrotem do swojej nory.

A tam za nim tak cudownie uśmiechał się przestwór, pola, łąki; śpiewały, zaśpiewywały się skowronki, krzącać w czystym, przeczczystym powietrzu.

Zegnaj na zawsze domie rodziny, i ty dziecina piękna Niuto!

### Sen „dzikus a.“

Była noc przed Wielkanocą. Zjadłszy kawałek chleba i kwaśny ogórek, Stefan — węglarz, zapukał do przytulki Zalmana.

- Czego chcesz? — zapytał stróż.
- Wpuść mnie!
- Pieniądze masz?
- Nie, ale jutro oddam!
- No, to przyjdź jutro.
- Drzwi się zamknęły przed nim, Stefan dobijał się bez skutku i do innych

przytulków.

Na nieszczęście noc była chłodna, wiał silny wiatr.

— Gdzie się podziej? — zapytał Stefan półgłosem!

Przypomniał sobie śmietnik.

— O, gościnnie śmietnik!

Kiedy w zimową lub jesienną noc biedny „dzikus“ zostanie bez noclegu, gdy go wyrzucą ze wszystkich przytulków, a zapóźniony przechodeń niemiłosiernie odmawia kilku kopiejek na nocleg, jedynie i ty, śmietniku, nie odmawiasz mu gościnności! Dajesz chwilową wyprawę. Zakopawszy się w grzejących śmieciach, zapomina na chwilę o niesprawiedliwości, egoizmie i gruboskórności bliźnich swoich—ludzi...

Przypomniałszy sobie o śmietniku, Stefan otulił się szczerzej w „plaszcz“, i przyspieszył kroka, poszedł przez plac celny do swego noclegu.

O! i nasz śmietnik! Czarny jak trumna, widnieje koło „wagi“, o parę kroków od estokady.

Stefan podniósł wieko, przerzucił nogi, gdy wtem z wewnątrz rozległo się warczenie.

— Kto tu? — spytał Stefan ziębnęty.

Nastąpiła cisza, odpowiedzi nie było.

— Kto tu? — zapytał Stefan znowu. — Nie bójcie się, ja nie strażnik, nie będę robił obław. Jestem wasz brat—węglarz.

— Do diabła! Trzeba było mówić obrazu! Ze śmietnika wyłaził do połowy jakiś „dzikus“.

— Nastraszyłeś mnie, myślałem, że to obława i że mnie za uszy wyciągną i wyślą etapem!... Ależ mi serce zabiło. Po co tu przylazłeś?

— Jakbyś nie wiedział! Na „chatę“ nie mogę dostać—odpowiedział Stefan. — Pukałem, dobijałem się do przytulków—nie wpuścili. — Miejsca wystarczy dla dwóch

— Właż, wystarczy. Stefan wpakował się. „Dzikus“ ustąpił miejsca Stefanowi i zaraz zasnął.

Stefan nie mógł zasnąć. Wstuchiwał się w łagodny dźwięk dzwonów, niosący z miasta hymn triumfu...

Łedwie o trzeciej w nocy usnął i miał dziwny sen.

Śnił mu się bezpłatny przytułek, duży, wygodny, z suchymi podłogami, widny i z czystym powietrzem.

Na porządnie wybielonych ścianach i na drewnianej, czystej, zaciągniętej podłodze, która niczem się nie przypominała dawniej asfaltowej, igrały swawolnie promienie słoneczne.

Czyste i białe jak śnieg matrace, symetrycznie poukładane w odległości dwóch arszynów jeden od drugiego. To nie te dawne brudne, czarne jak węgle, leżące tuż jeden przy drugim. Poduszki miękkie jak gdyby z puchu łabędziego, nie gnioła błędnej skołataney głowy „dzikus a“, jak te kamienie... W jednym kącie przytulki amyalnia, obok wisi lustro, leży grzebień, mydło i czysty ręcznik. Przed lustrem doprowadza „dzikus“ swą skądłą gło-

Wykonawszy: pomniki, figury, portrety, etyce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemiosła wroba dające, od najwyuczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty statukarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w młocowniach, nałodzięcych, informację, rysunki kosztorysy na każde żądanie

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Al. III deł 13

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Detaliczna sprzedaż węgla kamiennego na korce z dostawą do domów, po cenach hurtowych.

kładzie, obowiązane są raz na tydzień przynieść dziecko do oględzin. Dozorczyni przyjmują je w poczekalni, wazą i, jeżeli przystojest dostateczny, a wygląd dziecka normalny, zapisują to w odpowiednich zeszycach i matki odsyłają do domu. Jeżeli zaś znajdują cośkolwiek niepokojącego, poddają oględzinom lekarskim. Dzieci chore przyjmują się w osobnym zupełnie lokalu, mającym oddzielne wejście z ulicy.

Matki zgłaszają się najczęściej wtedy, kiedy się przekonają, że ich własny pokarm nie wystarcza, więc przeważnie z dziećmi paromiesięcznymi. Często niemowlęta są już tak wyniszczone, że zachodzi potrzeba wzięcia ich do specjalnego oddziału szpitala, gdzie odżywieniem ich i doprowadzeniem do pomysłowego stanu, zajmują się uczennice szkoły pielęgniarek, pozostające pod kierunkiem prof. Escherich'a, i pozostają tam do czasu, kiedy będzie im o tyle lepiej, że będą mogły znieść mniej higieniczne warunki mieszkania i opieki pracującej matki.

Niektóre karmią przez pół piersią i mlekiem zakładu, niektóre matki, karmiące tylko własną piersią, zapisują się również, żeby korzystać z tygodniowych porad doktora. Po pomyslnem ukończeniu okresu karmienia, najstarsze matki otrzymują premie.

W suteranach budynku mieszczą się przyrządy do ogrzewania, chłodzenia mleka, mycia butelek itp. aparaty.

Mleko, dostarczane do zakładu, jest wlewane do małych butelek, stanowiących jedną porcję, szczerze zakorkowanych, w nich jest sterylizowane, następnie ochłodzone i na lodzie czeka odbiorców. Abonament miesięczny wynosi jedną koronę (40 kop.), każda matka otrzymuje codziennie 8 butelek, czyli porcji mleka: czystego, mieszanego z wodą, lub ekstraktem Liebiga, zależnie od wieku i stanu zdrowia dziecka, butelki te powinna tylko kolejno ogrzać w gorącej wodzie, odkorkować i nalożyć smoczek.

Wiedeńskie „Sauglingsschutz Verein“ posiada już cztery filie w różnych dzielnicach miasta i zyskuje coraz więcej członków i klientek. Tych, którzy chcą bliżej się poinformować o urządzeniu kropli mleka w Wiedniu zarząd wiedeński prosi o zwracanie się listownie czy osobiste pod adresem: Säuglingsschutz Wien IX Bezirk Zimmermanplatz St. Anna Kinderspital.

U nas trudno marzyć o postawieniu podobnego zakładu odrazu na takiej stopie, jak w innych wielkich miastach, ale jeżeli zrobimy przegląd dzisiejszych wielkich instytucji, zapoznamy się z ich historią i przekonamy się, że niejedna bardzo skromna i trudna miała początki, może nabierzemy odwagi, żeby zacząć, a ogół trochę leniwy, ale zawsze chętny, napewno dopomógłby tym, którzy zechcieliby zapoczątkować to nadzwyczaj ważne dzieło.

Wanda Swiderska.

wę do porządku

W poczekalni niema kasy, a na drzwiach napis:

„Bezpłatny przytułek, założony przez radę miejską w 1901 roku.“ Pod tym drugi napis:

„Przyjdźcie cierpliwą i skłonię swę głowę.“ Stefan usmiechnął się przez sen. Taki przytułek podobał mu się bardzo.

Śnił następnie, że burzą „obzorke.“

Rozbija ją z dziesięciu robotników pod kierunkiem młodego architekta. Na tem miejscu rośnie ładny budynek—nowa herbaciarnia i garkuchnia.

Następnie widzi Stefan we śnie.. Isznie. Stoł ona na placu celnym, na wysokim drzewcu igra z wiatrem flaga.

Wewnątrz gorąco, bo napalono ogromnie. Masy pary napelniają dwa oddziały, w których parują się „dzikusy“.

— Dawaj pary!—krzyczy Słomka, „układacz“, machając różgami.

— Jeszcze, jeszcze pary.—dopomaga mu Wanka „elewatorszyk“.

— Wira pomatu!—krzyczy cały namydłony jak rysak w biegu, Miszka „tragarz“.

— Nie puszczać „kadyków“, bo zabiorą wszystkie różgi! — wrzeszczy Stefan „węglarz“.

Śnił Stefan, że komisja bada na statkach „lańcuchy“ i wybrakowuje „zużyte“. Ze beczki z węglem, blaty żelaza, beczki i bele nie spadają na lud pracujący i nie kaleczą biedaków. Śniło mu się, że z placu celnego usunąto dwa sklepy monopolowe i „dzikusy“ znacznie mniej pija..

Na drugi dzień Stefan opowiedział swoje sny „dzikusom“ przyjaciółm.

— Kiedy to nastąpi! — kiwali „dzikusy“ głowami, nie wierząc, by nawet takie skromne marzenia mogły być urzeczywistnione.

K O N I E C.

## Na marginesie.

Zaszedł wędrowiec w miasto dalekie i uciekł się, że wśród obcych dźwięki swojskiej zasłyszał w nim mowy. Pozostał więc w mieście tym, sądząc, że jest między swoimi. I usłyszał raz wśród tych swoich rzeczy dziwne. Bo jeden wołał na drugiego:

— Co? ten ende? Ja z nim nie mam nie wspólnego—wolę wroga, niż takiego przyjaciela.

A drugi odpowiadał:

— Ja, narodowy demokrat z takim pepeem? Nic wspólnego z nim mleć nie mogą.

Inny powtarzał:

— To klerykały—nienawidzę ich.

A czwarty:

— Jam socjalista i z wami, panowie, nie mam wspólnego.

I rósł gwar tysiąca głosów.

— Tego szowinistycznego pisma nie myślę wypisywać. Wolę żydowską gazetę!

— Jam Miłośnik—a to teatr stały—niech przepadnie.

— Jam w tym stowarzyszeniu — oni w tym—niech zgina.

— Ja mam popierać swojski przemysł — a to dlaczego? Lepsze wyroby dają mi obcy. Niemiecka firma jest zapobiegliwa — a w naszych nieład.

— Ojczyzna i ojczyzna—wieczyste powtarzanie. Jedź, przyjacielu do katowickiego teatru.

I rzucali sobie w oczy, jak obelgę, nazwy swoje, wyliczając wszelkie litery alfabetu.

— Bracia—rzekł wędrowiec—widzę, że się pomylił; zwiadał mnie mowa wasza. Więc wybacicie, a chciejcie mi wyjaśnić łaskawie, dokąd to z miasta waszego wynieśli się dzisiejsi polacy?

## Kronika miejska.

Ofiary na kościół św. Rodziny zbierać będą kapłani w tygodniu bieżącym na ul. Teatralnej dzisiaj, w czwartek i piątek.

Z kościoła po PP. Marjawitkach. Rektor kościoła Imienia Marii po P. P. Marjawitkach za naszym pośrednictwem uprzejmie zaprasza miejscowy ogół inteligentny na odbiór robót artystyczno malarskich w wspomnianym kościele o godz. 3-jej pp. punktualnie w czwartek t. j. 12 b. miesiąca.

Odwotania odczytu. Pani dr. Budzińska-Tylińska w liście do redakcji prosi nas o zawiadomienie, iż odczytu dzisiejszego nie wygłosi, zmuszona jest bowiemjechać do Warszawy. Prelegentka dodaje, że jeżeli w przyszłości przyjedzie kiedy, do Częstochowy odczyt ów wygłosi.

Sąd okręgowy zjechał na kadencję do Częstochowy; wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie, z którego sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Echa odczytu o kanalizacji. Echem (jedynem detak) odczytu o kanalizacji i wodociągach jest zaproszenie przysłane na nasze ręce przez prelegenta p. Sobaskiego pod adresem członków wybranej komisji, z prośbą o przybycie do niego celem obejrzenia urządzeń kanalizacyjnych pod Poznaniem. Ruchliwa komisja kanalizacyjna nie omisska z pewnością skorzystać z zaproszenia i przywiezie nam projekt kanalizacji na papierze.

Nieporządku w piekarniach. Co jakiś czas konsumenci pieczywa z tutejszych piekarń znajdując w niem niepotrzebne dodatki jak sznurki drzewo sz i b itd. Wczoraj robotnik fabr. celoidu skaleczył się dość boleśnie w dźwiół odłamkiem noża znajdującym się w chlebie który spożywał. Czy nie ma sposobu aby uniknąć w piekarniach nieporządków?

Występ p. Bogorskiej. A więc nie myliłmy się: gwiazda warszawska zapowiedziana przez nas zabójnie nad naszym grodem, i to wkrótce bo we wtorek przyszłego tygodnia. Dnia tego artystka teatru „Nowości“ w Warszawie p. Helena Bogorska daje wieczór „lekkiej muzy“ w teatrze. Wcześór zapowiada się podobno inersersując.

W koncercie Lutni warszawskiej, który odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali Lutni udział weźmie artysta dramatyczny p. Zygmunt Noskowski (syn). Bilety są do nabycia w cukierni p. Jackowskiego. Sprzedaż ich idzie rażno.

Biuro adresowe. Mieszkaniec tutejszy p. Truszkowski otrzymał pozwolenie na otwarcie w Częstochowie prywatnego biura adresowego.

Kontrabanda. Straż pograniczna znalazła w pobliżu wsi Przystajki towary, pochodzące z kontrabandy, wartości przeszło 300 rb.; we wsi Rękoszowice wartości przeszło 150 rb.

Departacja. Z rozporządzenia władz administracyjnych wysłano wczoraj do guberni Wiackiej Franciszka Tomalę i Tomasza Kuziemskiego, oraz do różnych miejscowości Królstwa 40 osób.

Utonięcie. W majątku Złoty Potok pozostawiona bez dozoru 5-letnia dziewczynka Ciesielska weszła na kładkę nad strumykiem, z niej spadła do wody i utonęła.

Szeczano administracyjnie na 3 miesiące aresztu za awantury i bijatyki, Wojciecha Gajdę i Głowackiego.

Zamknięcie piwiarni. Zamknięto na czas trwania stanu wojennego sklep z piwem należący do Popiawskiego na ul. św. Barbary, za sprzedawanie piwa żołnierzom.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby obiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: Stanisława Moczka, Ludwika Szczegielniaka, Ludwika Grybka, Nuchena Eizenberga, Stefana Kołodzieja, Wincentego Wolańskiego, Jana Wojcika, Józefa Morisa, i z wyroku Jana Stracha i Piotra Górskiego.

## Różne.

Za należenie do S. D. Z więzienia w „Krzyżach“ w Petersburgu został wypuszczony za kaucją 5 tys. rubli student politechniki petersburskiej, Uthof, syn warszawskiego wicegubernatora, oskarżony o należenie do wojennej organizacji partii S. D.

Muzeum patriotyczne. Na mocy pozwolenia ministra spraw wewnętrznych, przy Główniej Radzie Związku narodu rosyjskiego ma być otwarte w Petersburgu „muzeum patriotyczne“. Będą tu zgromadzone portrety wszystkich wybitnych działaczy Związku, sztandary, insygnia i t. p.

Samozwaniec profesor. W liczbie profesorów moskiewskiego instytutu archeologicznego znalazł się samozwaniec-profesor Plejszer, który złożył sfałszowany dyplom instytutu cywilnych inżynierów, oraz dorobiony telegram z Londynu, dokąd go jakoby zapraszano dla objęcia katedry historii sztuki.

Kiedy nadużycie zostało wykryte, Plejszer ułotnił się z Moskwy.

Zdrowie pośła Żukowski-go. Stan zdrowia pośła do Dumy, p. Władysława Żukowskiego, po szczęśliwie odbytej operacji, polepszyło się o tyle, że d. 23 b. m. p. Z opuścił klinikę i powrócił do swego mieszkania. Wiadomość powyższa ucieszy niewątpliwie licznych przyjaciół naszego pośła.

„Październikowcy“ a szkoły polskie. „Kraj“ ogłosił wywiad z posłem Anrepem, że stronictwa „październikowców“. Na zapytanie, jakie stanowisko zamierza zająć frakcja „październikowców“ w sprawie szkół prywatnych w Królestwie, p. Anrep oświadczył:

„Należałoby nakoniec znieść wszelkie stany ochron wzmocnionych i nadzwyczajnych, które dają możność władzom miejscowym rozporządzać się wszystkim i wszystkim. Interpelacja w sprawie legalności zarządzeń gubernatora warszawskiego, o ileby Kolo Polska trwało w zamiarze wystąpienia z nią, zostanie niezawodnie odesłana do komisji i, o ile tam zostanie ujawniona rzeczywistość faktów, na które powołuje się Kolo, Duma niezawodnie interpeleację ochwali“.

## Wykluczenie gub. Chełmskiej.

Zamiar wyłączenia z Królestwa Polskiego kilku powiatów gub. lubelskiej i siedleckiej i utworzenia z nich nowogubernacji, należących do generalnego gubernatorstwa kijowskiego, nie został zaniechany. Jak dowiaduje się „Kraj“, opracowano nawet wniosek szczegółowy ponownie.

Nową gubernę mają stanowić następujące powiaty, w których, według danych urzędowych, zebranych obecnie, rusini stanowią większość mieszkańców: hrubieszowski (65 proc. rusinów), tomaszowski (60 pr.), chełmski (62 proc.), wschodnia część pow. krasnowostawskiego, ćwierć pow. zamojskiego i bilgorajski (60 proc.), bialski (50 pr.), łukowski (40—45 proc.) janowski (40 — 45 procent), i włodawski 75 procent.

Takie osady, jak Szczerbiczany, gub. lubelskiej, gdzie dawniej było 1 200 prawosławnych, obecnie zaś jest ich 30, tak dalece spolszczonych, że miejscowy protektor musi mieć im kazania nie inaczej, jak po polsku, taki Grabowiec lub Zamość, gdzie wszyscy prawosławni przeszli na katolicyzm, mają, według wniosku, należeć i nadal do gub. lubelskiej. Wniosek żąda, aby nowa gubernia otrzymała samorząd ziemski i miejski, ale wszystkie jej instytucje administracyjne i sądy będą zorganizowane na wzór Cesarstwa. Naturalnie nie będzie tam już więcej obowiązywał ani kodeks

Napoleona, ani inne ustawy Królestwa. Wniosek ma zapewnione poparcie całego gabinetu, jest zaś przeciwny ze względów strategicznych generał-gubernator warszawski a przedni królestwa, którzy, w razie utworzenia nowej gubernji, stracą wiele przywilejów, dokładają starań, aby utworzenie g. chełmskiej do skutku doszło. Co się tyczy Łbzy, to wniosek liczy na poparcie prawicy, prawicy umiarkowanej i październikowców. Wrazie, gdyby nawet wniosek upadł w łbzie, wnioskodawcy sądzą, że uchwalą go Rada Państwa.

„Polacy—pocieszył nas na zakończenie pan, z którym rozmawiał współpracownik „Kraju“, p. F. S.—nie mają powodu obawiać się naszego planu. Faktycznie będą mieli większość w ziemstwie i zarządach miejskich, obecne zaś spory i niesnaski skończą się raz na zawsze“.

**Z zagranicy.**

**Nieudana prowokacja.** Pobudka wojenna przycichła, pogrążenie szablą umilkło—prowokacja niemiecka chybiła celu: zajęcie o dezertersów w Casablanca jest na drodze do pokojowego załatwienia.

Porozumienie zasadnicze między obu rządami, w Paryżu i w Berlinie, można uważać za osiągnięte. Pozostaje tylko zredagowanie oświadczenia, którego treść uzyskała już zobopólną zgodę. O ile nie nastąpi nowe jakiegoś zajście, obustronne dyplomacje spełnią wkrótce swe zadanie, poczem sąd rozjemczy w Haadze zajmie się dalszym badaniem kwestji spornych. Tekst oświadczenia, według doniesień prasy francuskiej, brzmi, jak następuje: „Francja i Niemcy ubolewają nad zajściem, które doprowadziło do obelg czynnych między Niemcami a Francuzami. Oba państwa, przejęte pragnieniem utrzymania dobrych stosunków wzajemnych, oświadczają gotowość poddania pod kompetencję sądu rozjemczego w Haadze faktów następujących“.

Do tego tekstu dołączone będzie wyczerpiecie wszystkich faktów, mających choćby najdalszy związek z wypadkiem spornym. „Liberté“ w wydaniu wieczornym z d. wczorajszego donosi—jak telegrafują—że rząd francuski może przyjąć tylko powyższe krótkie, wspólne oświadczenie zało, jako rozwiązanie zatargu z Niemcami. Gdyby Niemcy były temu przeciwnie, gabinet musiałby postawić kwestję zaufania w izbie.

Akty francuskie gotowe są do druku, wszelako ogłoszenie ich nastąpi dopiero wtedy, gdy odpowiedź, jaką p. v. Schön dał ambasadorowi Cambonowi, wykaże, iż dalszy ciąg rokowań dyplomatycznych jest zbyteczny. W Paryżu wiadomo, że i materiały aktów niemieckich jest do druku przygotowany.

**Ciekawa Rewelacja.**

„Dziennik Kijowski“ podaje następującą ciekawą rewelację w sprawie zamordowania namiestnika Galicji, hr. Andrzeja Potockiego:

„Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się o faktach, które mogły się niewątpliwie przyczynić do tragicznej śmierci hr. Andrzeja Potockiego. Rzecz się miała tak. Austrjacki minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth, prowadził na swoją rękę i bez porozumienia się z hr. Potockim rokowania z rusinami w Wiedniu, które doprowadziły do formalnych obietnic i zobowiązań. Na to przyjechał do Wiednia namiestnik i będąc u Bienertha, zakomunikował mu wypracowany przez siebie program polityki względem rusinów. — „Niepotrzebnie się, Ekscelencjo fatygowałem—rzeki mi Bienerth—bo przed kilku dniami zawarłem podobny pakt z rusinami“. Na to hr. A. Potocki, nie mówiąc ani słowa, wręczył ministrowi dymisję i wyszedł. Bienerth strapiiony pojechał natychmiast do prezesa ministrów, bar. Becka. Ten chwycił się za głowę. „To niepodobna! Musimy to w tej chwili odrobić“. O badawaj ministrowie niezwłocznie pojechali do hotelu „Imperjal“, gdzie się namiestnik zatrzymał. Szwajcar oznajmił im, że Ekscelencja przed chwilą pojechał na dworzec.

Ministrowie więc udali się tamże i zdążyli jeszcze zatrzymać hr. Potockiego, który właśnie miał siadać do wagonu.

Po długich petrakcjach i usilnych próbach bar. Becka, hr. Potocki zgodził się poświęcić swoją dymisję pod warunkiem, że pakt zawarty przez Bienertha uznany będzie za niebyły.

Tak się też stało. Ale austrjacki minister, przywoławszy rusinów, z którymi paktował, o powiedział im całą historję i tłumaczył się, że pod presją musi odwołać poczynione im obietnice.

Potocki jest więc samowładnym królem w Galicji!—z obrznięciem potwarzali sobie rusini. Tego „króla“ trzeba było jakos usunąć...

Znalazł się Sioziński“.

**Z Dumy Państwowej.**

(Telegram Agencji Petersburskiej).

Petersburg 9-go.

**Nowe kredyty.**

Posiedzenie zostaje otwarte o godz. 11 m. 8. Przewodniczy Chomiakow. Oglaszają sprawy bieżące. Berezowski referuje projekt prawa o przedłużeniu kredytu na utrzymanie redaktora „Prjamursk. Wied.“ i jego pomocnika w wysokości, określonej przez komisję budżetową, 3,500 rb. Wice-minister spraw wewnętrznych popiera kredyt w wysokości 5,500 rb. jak poprzednio.

Posiwoje Zanow i Gegezokori proponują projekt prawa odrzucić, uważając nie logicznym wydawanie urzędowych „Prjamurskich Wied.“ Duma zgadza się na uchwałę komisji budżetowej. Projekt prawa zostaje przyjęty.

Wedł. referatu Aleksiejewa przyjmuje się projekt prawa o wyasnogowaniu na nowowbudowany gmach instytutu patologicznego i kapliczki przy Cesarskim instytucie klinicznym im. W. Ks. Heleny Pawłownej. Kapustin referuje projekt prawa o wyasnogowaniu kredytu dla obserwatorium tyfliskiego. Markow II oświadcza, iż obserwatorium jako instytucja kulturalna jest wprawdzie potrzebna, lecz znajduje się na Kaukazie, a Kaukaz objęty jest anarchją; dopóki tak będzie, pieniędzy na obserwatorium dawać nie trzeba (oklaski prawicy). Pos. Ocheidze, krytykując mowę Markowa, jest zdania, że z trybuny Dumskiej o argumentach anarchji Kaukazu, należało przemilczeć. O żadnym zawojowaniu Kaukazu z tej trybuny mówić nie można, ponieważ Kaukaz jest już dawno w części zawojowany w części w własnej woli przyłączył się do Rosji. Rozmawiać o takich rzeczach, znaczy iść ręką w rękę z reakcją (oklaski lewicy).

Prezes prosi, aby mówiono o gabinetach kompasowych, nie dotykając sprawy anarchji Kaukazu.

Następuje głosowanie. Projekt prawa zostaje przyjęty wedł. referatu Anrepa bez dyskusji. Projekty praw o zmianie art. 54, 55, 57, 78, 79, 80 i 90 ustawy ogólnej dla kolei żelaznych, dotyczących dokumentów ładunkowych i porządku wydawania ładunków Duma przyjmuje bez dyskusji.

O godz. 1 minut i zostaje ogłoszona przerwa.

**Jazda „na gapę“.**

Posiedzenie zostaje wznowione o godz. 2 min. 10 r. Wedł. referatu Swiencickiego przyjmuje się projekt prawa o zmianie art. 79 i 81 rosyjskiej ogólnej ustawy kolejowej. Referent zaznacza, że art. 28 ustawy powiada, iż pasażer bez biletu płaci podwójną tkę. Bar. Meyendorff w imieniu październikowców zaznacza, iż jazda bez biletów w Rosji jest objawem niesychanie rozpowszechnionym; posilkują się nią osoby nie tylko czyniące to z niedzy, lecz powołujące się na swe położenie społeczne, które uważają za uchybiające ich godności aby kupować bilety (s m i e c h, o k l a s k i). W jeżdżeniu bez biletów udział bierze służba konduktorska, która ciągnie w niej zyski, ustanawiając specjalne taryfy; na niektórych kolejkach nawet maszyniści uczestniczą w spółce, dając znać sygnałami, gdy od strony przeciwległej nadjeżdża pociąg z kontrolerem.

Przypuszczając by należało, że ministerjum powinno znaleźć poważny sposób walki z tym objawem, ministerjum jednak uważa za właściwe niepokoić instytucje prowadzące i powoływać do życia cały mechanizm prawodawczy—ale nie dla walki ze złem istniejącem, lecz wprost dla formalnego rozstrzygnięcia sprawy, jak, czynić z opłatą podwójną itd. A przecież walczyć należy co rychlej z tą plagą, przybierającą rozmiary bajeczne, gdyż obecnie człowiek posiadający bilet stanowi na niektórych kolejkach rzadkość, godną umieszczenia go jako okaz na wystawie kolejowej (s m i e c h, o k l a s k i). Proponowany projekt prawa nie tylko, że nie usuwa szkodnictwa materialnego, ale potęguje szkodę moralną.

Hr. Bobryński, przyłączając się do zdania przedmówcy oświadcza, że należy walczyć nie tylko z zającami lecz lisami; lisy—to pasażerowie zupełnie bez biletów, ale z kokardkami i prawem bezpłatnego przejazdu, zajmujący wszystkie miejsca we wszystkich wagonach, gdy potrzebujecie zająć chociaż jedno. Tego lata na południu w całym pociągu ja jeden okazałem się pasażerem, posiadającym bilet. W końcu hr. Bobryński proponuje formułę przejścia do porządku dziennego.

Duma przechodzi do czytania projektu prawa wedł. artykułów.

Swiencicki nawigując do przenośni o za-

jącach i lisach, napomyka o lwach; lwy—to zawiadowcy stacji, ich pomocnicy, nawet ich kolejdy, dla których przy najszybszych pociągach doczeplają wagony (s m i e c h o k l a s k i).

Wice-minister Miasojedow-Iwanow oświadcza, że sprawa pasażerów bez biletów jest opracowana, nadto wniesiono do Rady ministrów projekt o zredukowanie biletów bezpłatnych.

Markow I oświadcza, że czas już aby ministria przestały niepokoić Jego Cesarską Mość takimi drobiazgami; jeżeli ministria chcą nadużywać wydawaniem biletów służbowych nie mającym do tego prawa, jak pewnym dziennikarzowi francuskiemu i innym, to niech nadużywają same (oklaski).

Czeliyszew uważa za konieczne dać prawo pasażerom, mającym bilety, aby mogli żądać od zawiadowców stacji kontroli pociągu każdej chwili; jedynie pod takim mieczem Damoklesa sumienia narodowego można walczyć z tą gangrenującą organizm rosyjski chorobą, (oklaski).

Kuzniecowa jest zdania, że nie pomogą żadne środki karzące dopóki nie będzie polepszone położenie materialne niższej służby kolejowej.

Dyskusja wyczerpana. Następuje głosowanie. Projekt prawa wedł. formuły bar. Meyendorffa zostaje przyjęty.

**Ukaz 22]XI.**

Następuje debata nad ukazem z dn. 22]XI. Przemawiają posłowie Berezowski, Szczeczkow, hr. Uwarow oraz ks. Wołkoński, który zaczyna wykladać historję rozwoju gminy w Rosji. Mowa ta, z powodu pory spóźnionej zostaje odłożona do następnego posiedzenia.

Godz. 6 m. 5.—posiedzenie zostaje zamknięte; następnę w środę dnia 11 b. m.

**Telegramy.**

**Zakaz.**

Berlin, 9 TAP. Donoszą, że minister komunikacji zakazał telegraficznie sprzedaży numer „Zukunft“ na dworcach kolejowych.

**Prawo wekslowe.**

Haaga, 9 TAP. Komisja prawa międzynarodowego zwołać ma wkrótce konferencję w Haadze w sprawie wszechświatowego prawa wekslowego.

**Napady i rozboje.**

Nowocerkask 9 TAP. Na st. Krindaczewce kol. ekateryninskiej 9 napastników ograbiło kasę kolejową. Zabrano 7,000 rb.

W kopalniach Jasinowskich zabrano urzędnikowi 2,000 rb.

Kijów 10 TAP. Na Podolu trzech ludzi napadło na sklep. Napastnicy zabili właściciela, zranili buchaltera i kupca, następnie wybiegli ze sklepu i ostrzeliwając się zabili latarnika, dwóch stojkowych, poczem zbiegli.

Tyflis 10 TAP. Na ul. Małokońskiej dwaj ludzie zasztyletowali naczelnika ruchu tramwajów Puzińskiego.

**Na Bałkanach.**

Biłogród 9 wł. Następcą tronu zawiadomił telegraficznie księcia Mikołaja Czarnogórskiego o powrocie swoim z Petersburga i o wynikach swej misji, że Serbia i Czarnogórze zyskają poparcie Rosji.

Biłogród 9 wł. Donoszą z Ristowca, że przybyło już 16 wagonów amunicji, a 40 wagonów nadejdzie dziś jeszcze.

Paryż 9 wł. Pociąg Expres Marsylja—Bordeaux wykoleił się dziś wskutek złego stanu toru kolejowego. Dziesięć osób zabitych, dwadzieścia rannych. Minister robót publicznych pojechał na miejsce katastrofy.

**Za światła.**

Żydzi przeciw współdziałności. Warszawski „Hajnt“ zargonowo wystąpił z powtórnym artykułem, wymierzonym przeciw rachowi współdziałczemu. Gazeta twierdzi, że ruch ten przedstawia „wielkie i strasne niebezpieczeństwo dla ludności żydowskiej w Królestwie Polskiem. Redakcja prosi czytelników w różnych miastach Królestwa Polskiego, w których istnieją chrześcijańskie sklepy współdziałcze, żeby przysyiali do redakcji dokładne wiadomości o stanie i rozwoju tych sklepów, w jak sposób powstały, jaki wpływ wywierają na ludność chrześcijańską i żydowską; w jaki sposób możliwa jest walka z niemi.

Ucieczka córki. Z Włodawka rozesłano następującą depeszę: „Kapelmistrz teatru Stoppel zawiadomil policję, że artysta Mogulowski porwał jego córkę Marusie, lat 16 (szatynka, wzrostu średniego), która miała przy sobie 500 rb. i ucieki z nią, podobno do Petersburga. Ojciec prosi policję odwieść córkę do Włodawki.“



### Zawiadomienie.

Zatwierdzone przez Minist. Przemysłu i Handlu

## Na wieczorne kursy handlowe dla kobiet

przyjmują się zapisy codziennie od 10-jej do 8-jej. Wykłady rozpoczną się w połowie Listopada. Zarządzająca Kursami **Z. Garztocka.**

Sala gimnastyki i fechtunków  
**St. KIFFERA** w „Tivoli“

tamte Gabinet masażów, gimn. lecn. wyprobowanie kręgosł. łopatek, elektryzacja i t. p. Gimnastyka dla dzieci (szwedzka) codziennie.

## Teatr „KOSMOS“ II-ga Aleja № 20.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienia.

Program: Oddział I. **Przysięga wierności** (tragedja); **Heroizm kobiety** (dramat). Oddział II. **Podróż w Wozozach w Francji** (z natury); **Aroganokie zachowanie grubasa** (komiczne). Oddział III. **Tajemnica spirytyzmu** (bardzo kom.); **Cudowny wynalazek** (bardzo kom.)

Nad program. **Niebywała w tutejszem mieście Sensacyjna Nowość! 5 operacji raka słynnego paryskiego profesora Dojena.** Dodatkowy bilet 10 kop.

Co tydzień zmiana programu.

Dyrekcja.

### Magazyn OBUWIA M. WESTINGA

II-ga Aleja № 16, dom p. Imicha  
vis-à-vis Szpitala.

Poleca obuwie w wyborowym gatunku, najświeższych fasonów.

1458 Ceny przystępne. 20-4

### Popierajcie przemysł krajowy Żądajcie Stalówek

fabryki **K. WASILEWSKI i S-ka**  
w Warszawie, Chłodna 29, Telefon 17-91.

Przedstawiciel na Zagłębie i Częstochowę  
1837 D. Majewski Inżynier, Sosnowiec ul. Czysta № 9. 12-4

### E. WICHURA II Aleja № 37

POLECA:

Duży wybór modnych **bluzek, spódniczki, halki. Kołdry** watowane, bielizną pościelową, puch i pierze. **Wałki** do okien, watę kolorową, hurtem i detalicznie. Tkaniny fabryki „Częstochowianka“. Wszystko w dobrym gatunku, ceny niskie, pro- 1395 szę się przekonać. 12-8

### Skład SUKNA i KORTÓW M. KORNROT

w Częstochowie, Aleja I № 4.

W wielkim wyborze został zaopatrzony na sezon jesienny i zimowy w najlepszych gatunkach, pięknych materiałów krajowych oraz angielskich, na garnitury i palta, oraz na kostjmy damskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności. 1496 **M. Kornrot**

### Biurowo pośrednictwa i zleceń

#### „RENOMETR“

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.  
Telefonu Nr. 136.

Przy najrozleglejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

Znany kucharz przyjmuje wszelkie obśtalunki po domach prywatnych. Ulica Jasnogórska № 40, Stanisław Sobierajski.

**POŁOŻYCHY.** Pracownia położych i nadrabianie. Tamto bo w prywatnem mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kleszczyńska.



Niema lepszego środka, jak uznane powagi lekarskie

### Mydło Herba

**D-ra Obermeyera**

przeciw piegom, pryszczom, węgrom, mokrzym i suchym liczącym, swędzeniu i wszelkim nieczystościom skóry.

**TYSIĄCE PODZIĘKOWAŃ!**  
Po krótkim użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty. Dostać: apteki i składy apteczne. UWAGA. Prawdziwe tylko ze siostrą w toaleterdria na każdym kawałku.

### Wate, wałki i kit do OKIEN

POLECA  
SKŁAD APTECZNY  
**Wacława ORZEŁ**  
w Częstochowie, III Aleja № 48.

Pralnia w schronieniu św. Zyty  
ulica Teatralna № 22, parter  
w oficynie.

przyjmują bieliznę do prania, ceny niskie, od kołnierzyka 3 kop., mankietów 4 kop., kossula 14 kop. 1503-3-3

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsetów „**JÓZEFY**“

Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej.  
Reperacje, pranie, profasonowywanie itp. 1493 4-1

Po zwiniętej oranżerii w browarze Szwedego wysprzedaje się

**rozmaite rośliny** jako to: palmy w kilku gatunkach, storczyki, arankaryje, paprocie, asparagusy i t. p. Wiadomość w kanciarze browaru w godzinach biurowych. 1492 4-4

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców **M. A. Lubiński** udziela lekcji w gimnazjum rządowem i polskiem im. Mickiewicza, a także na sali Harmonia i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na miesiąc lub na wyjazd. 1489 16-1

**Potrzebny** wspólnik do interesu bardzo korzystnego z 1500 rublowym kapitałem. Wiadomość Krakowska № 15. 1518 4-2

Zakład stolarsko-rzeźbiarski Aleja I Nr. 12 Adama Świeżego, przyjmują wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa, oraz sprzedaż mebli. 1412-3-2

**Do wydzierżawienia** sklep wiejski i restauracja z prawem sprzedaży trunków, przy szosie z Kłomnicy do Koniczyc, w dobrach Garnek, wieś Kłomnica, gmina. Wiadomość w Administracji Dóbr Garnek. 1524-3-2

Polisa № 45064/401116 Drugiego Rejonowego T-wa założ. w 1835 r. na ubezpieczenie ruchomości domowych p. Im. Marmor w Częstochowie, przy ulicy 8 (3) zginęła. Znalazca zochoc zwrot. 1527

Przyjmuję portrety z fotografii i monogramy ceny b. niskie, w domu. do 4-jej po M. Moskiewicz II Aleja № 38, oficyna 1525-4-2

### Kapusta

„**Stawa Halinowa**“ do kwaszenia zimowego, słynna do dobroci, pud 40 kop. Na beczkę trzeba 6-8 pudów.

„**Halinowa**“ Szkoła № 20. **Kupię bibliotekę - szafę** Oferty w Administracji Gołdki

Do sprzedania **PIEKYK naftowy**

„**Mutador**“ bardzo mało używany zobaczyć można w aptece W. Długosza II Aleja. 1497-3-2

Poszukuje się stolowników, Aleja I dom Imicha w oficynie m. 16. 1465

### St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

### Skład Win DELIKATESÓW

i towarów kolonialnych  
ogz. od 1878 r.

Poleca świeżo otrzymane towary:

### Kawior Astrachański bez soli

Losos, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auchovis, Kikki, Marynaty z ryb, Homary, Słodkie królewskie, Sery: Roquefort, Brie, Ziemię, Camombert, Szwajcarski, Litewski i inne. **Owoce, Wędliny Litowskie, Konserwy z jarzyn, Buljon, Maggi** wybora przyprawę do zup i sosów oraz **OGORKI NIEZYSKIE** w baryłkach po kopie.

### IMPORT

### WIN

**Węgierskich i Francuskich.**

Najlepsza pora sadzenia. Drzewka owocowe. 200,000. Cena 35-50-75 kop., 5 letnie. Hodowane własnym systemem, drzewka w 2 roku już owocują. Specjalistę i ogrodnicy uznali drzewka halnowskie za najepsze w kraju. Polecam także słynne me róże (20-50 kop. szt.) bzy szczeniowe i t. d. **Jestenne** zamawiania od 10 rubli obniżymy 100 truskawek (3 ruble) bezpłatnie. **Upraszam** nie łazić drzewek mych z drzewkami pewnej firmy, reklamującej i sprzedającej stare gradem pobite i zraczane drzewka nie mające żadnej wartości. Ogrodnictwo „**Ha Finow**“ **WŁADYSŁAWA ZAWADY**, Częstochowa, Szkoła № 20. Katalog bezpłatnie.